Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” / www.solidarnosckatowice.pl

130 tys.

o tyle spadła w ciągu roku liczba ludności Polski. Na koniec czerwca było nas 37,7 mln.

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

Nr 15/2023
Katowice
3.08.2023
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

NA ULICACH ŚLĄSKICH MIAST ŻABRAKNIE POLICJANTÓW?

3

Foto: pxfuel.com

Foto: TŚD

Foto: pxfuel.com

Foto: TŚD

5 **Holendrzy buntują się przeciw polityce klimatycznej.** Timmermans rusza z odsieczą.

6 **W Polsce będzie wprowadzony system kaucyjny.** Sejm przyjął ustawę w tej sprawie.

8 **Wzrost wynagrodzeń w budżetówce** nie nadąża za płacą minimalną.

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 3.08.2023 / Nr 15/2023

Nawet Nobel nie chroni przed cenzurą

Międzynarodowy Fundusz Walutowy w ostatniej chwili odwołał wystąpienie dr. Johna Clausera, ubiegłorocznego laureata Nagrody Nobla z fizyki. W ostatnim czasie dr Clauser krytykował dominującą narrację dotyczącą zmian klimatu i zwracał uwagę na histerię kreowaną przez polityków oraz media wokół tego tematu.

20 lipca dr John Clauser miał poprowadzić organizowane przez MFW seminarium na temat komputerowych modeli klimatycznych. W przededniu wydarzenia noblista otrzymał maila, w którym poinformowano go, że jego wystąpienie zostało odwołane. O sprawie poinformowała organizacja CO_2 Coalition, której dr Clauser jest członkiem.

W swoich publicznych wypowiedziach dr Clauser wielokrotnie krytykował komputerowe modele klimatyczne, na podstawie których budowana jest narracja o tzw. kryzysie klimatycznym i dominującej roli działalności człowieka w zmianach klimatu. Fizyk wskazywał, że modele te nie uwzględniają wpływu chmur na kształtowanie klimatu naszej planety, co w jego ocenie jest niezwykle istotnym czynnikiem.

W wypowiedzi cytowanej na stronie CO_2 Coalition dr Clauser podkreśla, że błędna nauka dotycząca zmian klimatu przerodziła się w masową pseudonaukę uprawianą przez polityków i dziennikarzy. Tworzone na jej podstawie polityki klimatyczne zagrażają światowej gospodarce i dobrobytowi miliardów ludzi. – Moim zdaniem nie ma prawdziwego kryzysu klimatycznego. Istnieje jednak bardzo realny problem z zapewnieniem przyzwoitego standardu życia dużej populacji świata i związany z tym kryzys energetyczny, który jest zaostrzany przez błędną naukę o klimacie – zaznacza laureat Nagrody Nobla z fizyki.

Dr John Clauser jest kolejnym uznanym naukowcem, który pada ofiarą prewencyjnej cenzury tylko dlatego, że głosi poglądy odmienne od dominującej narracji dotyczącej przyczyn i skutków zmian klimatu. Wcześniej taki los spotkał m.in. fizyka z Uniwersytetu Princeton prof. Williama Happera, czy prof. Richarda Lindzena, fizyka atmosfery z Massachusetts Institute of Technology (MIT).

Bulwersującą sprawę odwołania wystąpienia dr. Clausera przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy opisały niektóre mainstreamowe media w USA w tym m.in. Newsweek. To daje cień nadziei, że próba trwałego wykluczenia noblisty w dziedzinie fizyki z publicznej debaty dotyczącej zmian klimatu jednak się nie powiedzie. Wykluczenie to byłoby niebywałym skandalem, zwłaszcza, jeśli zestawimy naukowy dorobek dr. Clausera i innych prominentnych uczestników tej debaty. I nie chodzi tutaj wyłącznie o nastoletnią szwedzką aktywistkę Gretę Thunberg. Na przykład Rajendra Kumar Pachauri, wieloletni szef działającego przy ONZ Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC), czyli organizacji, która ma decydujący wpływ na kształtowanie międzynarodowej polityki klimatycznej, z wykształcenia był... inżynierem kolejnictwa.

ŁK

Korzystne zmiany w prawie dzięki „Solidarności”

Foto: Anna Strzyżak/kancelaria Sejmu

28 lipca Sejm odrzucił większość poprawek Senatu do ustawy o emeryturach pomostowych. Ustawa ta, która powstała dzięki porozumieniu NSZZ „Solidarność” z rządem podpisanemu 7 czerwca w Stalowej Woli, uchyla wygasający charakter emerytur pomostowych. Nowela zawiera także inne ważne dla członków związków zawodowych zapisy: gwarantuje lepszą ochronę działaczy związkowych, podwyższa roczny limit odliczenia od podatku składek związkowych oraz wyłącza dodatek za szczególne warunki pracy z płacy minimalnej.

Cieszę się z wyniku tego głosowania, bo ono pokazuje, że „Solidarność” jest nie tylko największym, ale także najskuteczniejszym związkiem zawodowym w Polsce. Teraz czekamy już tylko na podpis prezydenta i oczywiście śledzimy ścieżkę legislacyjną kolejnych rozwiązań zawartych w naszym porozumieniu z rządem – powiedział po głosowaniu w Sejmie Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Dotychczas emerytury pomostowe miały charakter wygasający – przysługiwały tylko tym osobom, które przed 1 stycznia 1999 roku wykonywały pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Nowelizacja ten wygasający charakter znosi. W uzasadnieniu do projektu zmian w tej ustawie podkreślono, że zakładany postęp technologiczny nie poprawił warunków pracy w takim stopniu, który pozwoliłby zupełnie wyeliminować tzw. warunki szkodliwe. Dlatego autorzy projektu ustawy zaproponowali zniesienie wymogu wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze przed dniem 1 stycznia 1999 roku jako niezbędnego do nabycia prawa do emerytury pomostowej.

Przyjęta przez Sejm ustawa wzmacnia też ochronę związkowców przed skutkami bezprawnego zwolnienia z pracy. Dotychczas było tak, że działacz związkowy bezprawnie zwolniony przez pracodawcę, mimo skierowania sprawy do sądu, do czasu ogłoszenia wyroku był pozbawiony wynagrodzenia. Dzięki nowelizacji pracodawca będzie mu płacił do momentu rozstrzygnięcia sądowego.

Nowela wprowadza również podwyżkę z 500 zł do 840 zł rocznego limitu odliczenia od podatku składek członkowskich zapłaconych na rzecz związków zawodowych. Ponadto dzięki tej nowelizacji spełniony został postulat związku dotyczący wyłączenia dodatku za szczególne warunki pracy z płacy minimalnej.

oprac. NY

Na ulicach śląskich miast zabraknie policjantów?

Foto: commons.wikimedia.org/Cezary P

Sytuacja kadrowa w śląskim garnizonie policji jest dramatyczna. Liczba wakatów przekracza 11 proc. – alarmuje Mirosław Soboń, przewodniczący NSZZ „Solidarność" Funkcjonariuszy i Pracowników Policji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. – Tąpnięcie nastąpiło w marcu, ale zarówno Komenda Główna, jak i resort spraw wewnętrznych zdają się tego nie dostrzegać – dodaje.

Jak wylicza Mirosław Soboń, w śląskim garnizonie brakuje przeszło 1400 policjantów. – Żeby to zobrazować, posłużę się porównaniem. To tak, jakby z mapy garnizonu zniknęły jednocześnie komendy miejskie w Dąbrowie Górniczej, Jastrzębiu-Zdroju, Jaworznie, Rybniku i Tychach. To naprawdę katastrofalna sytuacja. Odkąd służę w policji, tak źle pod względem kadrowym nigdy nie było – podkreśla przewodniczący.

Po pierwsze płace

W jego ocenie na taki stan rzeczy składa się kilka czynników. – Po pierwsze to płace i system wynagradzania, który przez znaczną część funkcjonariuszy jest oceniany jako niesprawiedliwy. Próbując powstrzymać spadek zatrudnienia w policji, w ostatnich latach kompletnie rozchwiano siatkę płac – mówi Soboń. – Najpierw dosypali tym z długim stażem, potem się okazało, że młodzi nie chcą przychodzić do służby, albo rezygnują po kilku latach, więc zaczęto ich kusić większymi poborami. Wówczas odezwali się ci ze średnim stażem, że czują się poszkodowani i pomijani, że zarabiają niewiele więcej, niż obecni nowicjusze. I zaczęli odchodzić po 15 latach pracy. Czyli efekt odwrotny od zamierzonego – dodaje szef policyjnej „S" w Regionie Śląsko-Dąbrowskim.

Jak podkreśla, zarobki powinny być powiązane nie tylko ze stażem, ale też ze stanowiskiem, z umiejętnościami i z zakresem odpowiedzialności. – To powinno być tak skorelowane, aby nie wywoływać poczucia niesprawiedliwości. Tymczasem są takie sytuacje, że dzielnicowy, który otrzymuje tzw. dodatek betonowy, czyli dodatek motywacyjny dla funkcjonariuszy ze stażem 25-letnim i wyższym, zarabia znacznie więcej od swojego zaledwie 5 lat młodszego stażem przełożonego ze stopniem oficerskim. To brzmi absurdalnie, ale taka jest rzeczywistość – mówi przewodniczący.

Błędne koło

Jak zaznacza Soboń, kwestie płacowe nie są jedyną przyczyną katastrofalnych braków kadrowych w policji. Problemem jest też coraz większe obciążenie pracą. – To swego rodzaju błędne koło. Rośnie liczba wakatów, więc ci, co zostali, są coraz bardziej obciążani pracą. Młodzi ludzie po dwóch, trzech, czterech latach służby w policji widzą, że tracą swobodę dysponowania swoim wolnym czasem, nie mogą spędzać go z rodziną. Czują też, że to przeciążenie przekłada się na jakość pracy, sumienność, szybkość i odchodzą, bo bez trudu znajdą inne, spokojniejsze zajęcie za podobne pieniądze – dodaje przewodniczący.

Atrakcyjna i konkurencyjna

Mirosław Soboń przypomina, że przedstawiciele NSZZ „Solidarność" Funkcjonariuszy i Pracowników Policji Regionu Śląsko-Dąbrowskiego już dwa lata temu ostrzegali szefostwo resortu spraw wewnętrznych przed scenariuszem, jaki się właśnie realizuje. – Niestety, ministerstwo oparło się wyłącznie na opiniach przedstawicieli NSZZ Policjantów, którzy skupiają się na ochronie interesów tylko części funkcjonariuszy, głównie tych najstarszych stażem. Tymczasem tu potrzebne jest znacznie szersze spojrzenie i realne zmiany, które ponownie uczynią służbę w policji atrakcyjną i konkurencyjną dla innych profesji – podsumowuje Mirosław Soboń.

Grzegorz Podżorny

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 3.08.2023 / Nr 15/2023

Od sierpnia ważne zmiany dla pracowników handlu

Foto: yayimages.com

Sieci handlowe od 1 sierpnia nie mogą już kazać pracownikom przychodzić do pracy w niedziele i powierzać im tzw. „innych czynności związanych z handlem”. Wcześniej na mocy ustawy covidowej wiele sklepów było w niedziele zamkniętych dla klientów, ale pracownicy przyjmowali dostawy towaru i wykładali go na półki.

1 lipca w naszym kraju zniesiono stan zagrożenia epidemicznego. W związku z tym zgodnie z zapisami ustawy covidowej po 30 dniach od tej decyzji, czyli 1 sierpnia przestały również obowiązywać specjalne uprawnienia dla sieci handlowych. Chodzi o możliwość powierzania pracownikom w niedziele „czynności związanych z handlem, polegających na rozładowywaniu, przyjmowaniu i ekspozycji towarów pierwszej potrzeby oraz powierzania pracownikowi lub zatrudnionemu wykonywania takich czynności”.

Ustawa covidowa weszła w życie w marcu 2020 roku, a więc na samym początku pandemii. Był to czas największej paniki, kiedy sklepy przeżywały prawdziwe oblężenie. Ludzie gromadzili zapasy żywności i innych artykułów pierwszej potrzeby. Półki z makaronami, konserwami, butelkowaną wodą czy nawet papierem toaletowym świeciły pustkami. – Wówczas rzeczywiście były potrzebne nadzwyczajne rozwiązania. Jednak panika minęła po kilku tygodniach, a przepisy pozostały. W handlu od dawna nie było żadnych obostrzeń, a pracownicy i tak musieli przychodzić do pracy w niedziele. Teraz nareszcie wszystko wraca do normy, ale dzieje się to o wiele za późno – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Handlowa „Solidarność” apelowała o zniesienie specjalnych przepisów już w maju 2022 roku, gdy stan epidemii przekształcono w stan zagrożenia epidemicznego. W piśmie skierowanym wówczas do premiera Mateusza Morawieckiego związkowcy wskazywali, że nie istnieją już żadne merytoryczne przesłanki, aby pracownicy handlu nadal musieli pracować w niedziele oraz że sieci handlowe nadużywają uprawnień, które dała im ustawa covidowa. – W ustawie była mowa o artykułach pierwszej potrzeby, a pracownicy w niedziele przyjmowali, rozładowywali i wykładali na półki cały towar oferowany w danym sklepie, w tym np. alkohol czy papierosy. Kosztem pracowników sieci rekompensowały sobie to, że nie potrafią organizować pracy sklepów – mówi szef handlowej „S”.

W ocenie Alfreda Bujary zniesienie „covidowych” przepisów w handlu może wreszcie skłonić pracodawców do zwiększenia stanu zatrudnienia w sklepach. Niedobory kadrowe to problem, z którym branża zmaga się od lat. – TIR z towarem nie przyjedzie już w niedziele, tylko w innym, handlowym dniu tygodnia. Ktoś będzie ten towar musiał rozładować, a obsady sklepów są już zredukowane do absolutnego minimum. Jeśli jednak sieci będą chciały pozyskać nowych pracowników, będą musiały poprawić warunki zatrudnienia. Nikt nie przyjdzie pracować tak ciężko za tak niskie wynagrodzenia, jakie obecnie oferowane są w handlu – wskazuje Bujara.

Łukasz Karczmarzyk

Nagroda w AMP

420 zł brutto wpłynie dodatkowo na konta pracowników ArcelorMittal Poland razem z wynagrodzeniem za lipiec. Środki zostaną wypłacone do 10 sierpnia i zostały zagwarantowane w porozumieniu płacowym na 2023 rok.

Jest to kolejna transza nagrody za wkład w funkcjonowanie spółki w 2022 roku oraz druga rata nagrody EBDITA. W sumie dzięki staraniom zakładowych organizacji związkowych łączna wartość tych nagród w 2023 roku wyniesie blisko 1500 zł brutto.

Ponadto 10 lipca związki zwróciły się do pracodawcy o wypłatę nagrody inflacyjnej w wysokości 3 tys. zł brutto. W piśmie do prezesa koncernu Sanjay Samaddara związkowcy podkreślili, że takie dodatkowe wsparcie finansowe jest niezbędne ze względu na rosnące koszty utrzymania, które wynikają z wysokich cen podstawowych artykułów spożywczych i nośników energii.

Przedstawiciele organizacji związkowych zaznaczyli, że wynagrodzenia pracowników AMP zaczynają się zbliżać do poziomu płacy minimalnej, która w tym roku wzrosła w sumie o 19,6 proc. To wskaźnik wyższy od wskaźnika tegorocznych podwyżek w koncernie. W ocenie związków, spadek realnej wartości wynagrodzeń przełoży się na postrzeganie AMP jako mało atrakcyjnego pracodawcy nie tylko wśród pracowników, ale także wśród kandydatów do pracy. – Pracownikom jest coraz trudniej, cały czas rosną ceny, koszty utrzymania są coraz wyższe, a realna wartość wynagrodzeń w spółce spada. Wypłata takiej nagrody byłaby jak najbardziej uzasadniona. Świadczyłaby nie tylko o dobrych relacjach pracodawcy ze stroną społeczną, ale także budowałaby pozytywny wizerunek firmy – mówi Mirosław Nowak, przewodniczący „Solidarności” w AMP.

W piśmie do pracodawcy związkowcy podkreślili, że dodatkowe środki powinny wpłynąć na konta pracowników jeszcze w okresie wakacyjnym.

Aga

Foto: flickr.com/Gerard Stolk/European Parliament

Holendrzy się buntują? Timmermans rusza z odsieczą

Twarz Europejskiego Zielonego Ładu i pakietu Fit for 55 Frans Timmermans ogłosił, że odchodzi z Komisji Europejskiej. Zamierza stanąć na czele lewicy w nadchodzących, przedterminowych wyborach parlamentarnych w Holandii. Tymczasem to właśnie społeczny opór wobec kolejnych szaleństw polityki klimatycznej był jedną z przyczyn upadku poprzedniego rządu w tym kraju.

Pogłoski o powrocie Timmermansa do krajowej polityki trwały od tygodni. 20 lipca wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej ostatecznie potwierdził, że zrezygnuje ze stanowiska w Brukseli. Ma stanąć na czele połączonych sił holenderskiej lewicy, czyli Partii Pracy (PvdA) oraz Zielonych (GreoenLinks), które ogłosiły wspólny start w przyspieszonych wyborach parlamentarnych po upadku rządu premiera Marka Ruttego.

Timmermans w Komisji Europejskiej odpowiada za politykę klimatyczną. Jest głównym koordynatorem kontrowersyjnych planów Brukseli, takich jak np. zakaz sprzedaży samochodów z silnikami spalinowymi od 2035 roku, wprowadzenie opłat klimatycznych od transportu, czy ogrzewania budynków. W wypowiedziach dla mediów polityk wskazał, że walka z tzw. „kryzysem klimatycznym" będzie również jednym z jego priorytetów po powrocie do kraju.

Rolnicy powiedzieli: „nie"

Co ciekawe, to właśnie społeczny opór wobec coraz bardziej kosztownych i szkodliwych dla gospodarki pomysłów na walkę ze zmianami klimatu był jedną z przyczyn upadku rządu Marka Ruttego, na co były już premier sam wskazał w trakcie konferencji pasowej, podczas której ogłosił swoją rezygnację. Choć bezpośrednim powodem dymisji jego gabinetu był brak zgody w koalicji rządzącej w sprawie polityki imigracyjnej, to kolejne obciążenia klimatyczne nakładane zwłaszcza na rolnictwo od wielu miesięcy powodowały poważne niepokoje społeczne w Holandii. Warto tutaj wspomnieć, że ten stosunkowo niewielki kraj jest potężnym producentem żywności. Holandia zajmuje drugie miejsce po USA w rankingu największych światowych eksporterów produktów rolnych.

W czerwcu ubiegłego roku tamtejszy rząd ogłosił plan redukcji emisji tlenku azotu o 70 proc. do 2030 roku. Za emisję tlenku azotu, który jest zaliczany do tzw. gazów cieplarnianych, w większości odpowiada właśnie hodowla zwierząt i uprawa ziemi. Decyzja rządzących spowodowała burzę wśród organizacji rolniczych. W całym kraju doszło do ogromnych protestów, polegających m.in. na blokowaniu dróg i autostrad traktorami.

Co czwarte do likwidacji

Miesiąc później, czyli w lipcu 2022 roku, oliwy do ognia dolał ujawniony przez media raport ministerstwa finansów, w którym wyliczono, że realizacja planów dotyczących redukcji emisji tlenku azotu będzie wymagała likwidacji 25 proc. z 40 tys. gospodarstw rolnych istniejących w Holandii .

W marcu 2023 roku organizacje rolnicze przeprowadziły gigantyczną akcję protestacyjną. Z całego kraju do Hagi, gdzie mieści się siedziba holenderskiego rządu i parlamentu, zmierzały kolumny tysięcy traktorów. Organizatorzy zapowiadali całkowitą blokadę miasta. W dniu protestu burmistrz Hagi wprowadził stan wyjątkowy. Na ulicach pojawiły się oddziały policji i wojska.

BBB wywróciło stolik

Z rolniczych protestów wyłoniła się partia BoerBurgerBeweging (Ruch Rolnik-Obywatel), która wywróciła holenderską scenę polityczną do góry nogami. BBB wygrała marcowe wybory do Stanów Prowincjonalnych i zdobyła 15 mandatów w liczącej 75 miejsc izbie wyższej parlamentu.

Rolnicza partia protestu prowadzi też w sondażach przed przedterminowymi wyborami. Według badań przeprowadzonych już po dymisji rządu Marka Ruttego BBB cieszy się największym poparciem społecznym wsród ugrupowań politycznych.

Lekcja pokory?

Czy przy takich nastrojach społecznych w Holandii polityk, który jest twarzą unijnej polityki klimatycznej, ma szanse poprowadzić tamtejszą lewicę do zwycięstwa? Jest to co najmniej wątpliwe. Być może po latach spędzonych w Brukseli Timmermans po prostu odzwyczaił się od myśli, że poparcie wyborców jest mu do czegokolwiek potrzebne. Wszak Komisja Europejska mimo ogromnej władzy nie posiada żadnego mandatu demokratycznego. Działania komisarzy nie podlegają również jakiejkolwiek społecznej kontroli.

Jeśli holenderska lewica poniesie wyborczą porażkę, wciąż urzędujący wiceszef Komisji Europejskiej otrzyma cenną lekcję pokory. Nie to będzie jednak najważniejsze. Odrzucenie przez Holendrów Timmermansa, byłoby dowodem na to, że skuteczny sprzeciw wobec szaleństw unijnej polityki klimatycznej jest możliwy. To z kolei stanowiłoby niezwykle ważny komunikat. Zarówno dla oderwanych od rzeczywistości elit w Brukseli, jak i dla tych w Warszawie.

Łukasz Karczmarzyk

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 3.08.2023 / Nr 15/2023

Polska coraz bliżej systemu kaucyjnego

Fot. pexels.com

13 lipca Sejm przegłosował projekt ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi, zakładający wprowadzenie w Polsce systemu kaucyjnego. Zgodnie z jego zapisami taki system zostanie uruchomiony w 2025 roku, a do odbioru pustych opakowań zobligowane zostaną sklepy o powierzchni przekraczającej 200 m kw. Mniejsze placówki handlowe będą mogły dobrowolnie przystąpić do systemu. Niektóre założenia ustawy budzą poważne wątpliwości producentów napojów.

Ustawa wdraża unijną dyrektywę ws. zmniejszenia wpływu niektórych produktów z tworzyw sztucznych na środowiskowo. Jej celem jest zwiększenie poziomu selektywnej zbiórki odpadów oraz ich recyklingu. Im więcej opakowań trafi do obiegu zamkniętego, tym mniej śmieci pojawi się na wysypiskach.

Systemem kaucyjnym objęte zostaną plastikowe butelki o pojemności do 3 litrów, szklane butelki wielokrotnego użytku do 1,5 litra oraz metalowe puszki do 1 litra. Wynosząca 50 groszy kaucja będzie wpłacana w momencie zakupu napoju, a zwracana w chwili oddawania opakowania. Przy zwrocie butelki czy puszki nie trzeba będzie przedstawić paragonu. Natomiast nieodebrana kaucja zostanie wpłacona na tworzenie systemu.

Prace nad opracowaniem odpowiednich przepisów trwały od dłuższego czasu, a pierwszy projekt ustawy w tej sprawie przedstawiony został na początku zeszłego roku. Podobne rozwiązania funkcjonują w wielu europejskich państwach, m.in. na Chorwacji, w Danii, Estonii, Finlandii, Niemczech i na Słowacji. W sumie z systemu kaucyjnego korzysta ponad 130 mln ludzi.

Jednym z państw, które wprowadziły system kaucyjny, jest także Litwa. Został on tam uruchomiony w 2016 roku i już w drugim roku jego funkcjonowania 90 proc. opakowań po napojach trafiało do recyklingu. W momencie wejścia systemu kaucyjnego w życie było to ok. 30 proc. System litewski jest jedynym z najnowocześniejszych w Europie a jego obsługą zajmuje się specjalne konsorcjum powołane przez producentów opakowań i jednostki handlowe.

W Polsce, zgodnie z zapisami projektu ustawy, system kaucyjny będą tworzyć przedsiębiorcy wprowadzający napoje w opakowaniach do obrotu. Będą oni powoływać operatora odpowiedzialnego za wdrożenie i prowadzenie systemu. Jeśli nie utworzą systemu lub nie osiągną wymaganych poziomów selektywnego zbierania opakowań, będą musieli zapłacić opłatę produktową.

Takie założenia budzą spore wątpliwości przedsiębiorców. Organizacje reprezentujące producentów i pracowników zakładów produkujących napoje oraz producentów rolnych zwróciły się do Sejmu i Senatu o wprowadzenie poprawek do projektu ustawy. Podkreślili w nim, że bez wprowadzenia niezbędnych zmian obecnie zapisy projektu ustawy mogą doprowadzić do nieuzasadnionego wielomiliardowego wzrostu kosztów funkcjonowania przedsiębiorstw rolno-spożywczych. Szacują, że spowoduje to skok cen napojów butelkowanych nawet o kilkadziesiąt procent. – Uderzy to w polskich konsumentów i spowoduje spadek popytu. Tym samym znacząco pogorszy się i tak już trudna sytuacja finansowa zakładów przetwórczych i producentów rolnych – napisano.

W sumie pod apelem podpisało się 17 organizacji, wśród których znalazł się także Krajowy Sekretariat Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność”.

Agnieszka Konieczny

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Historia „Solidarności” nadal inspiruje

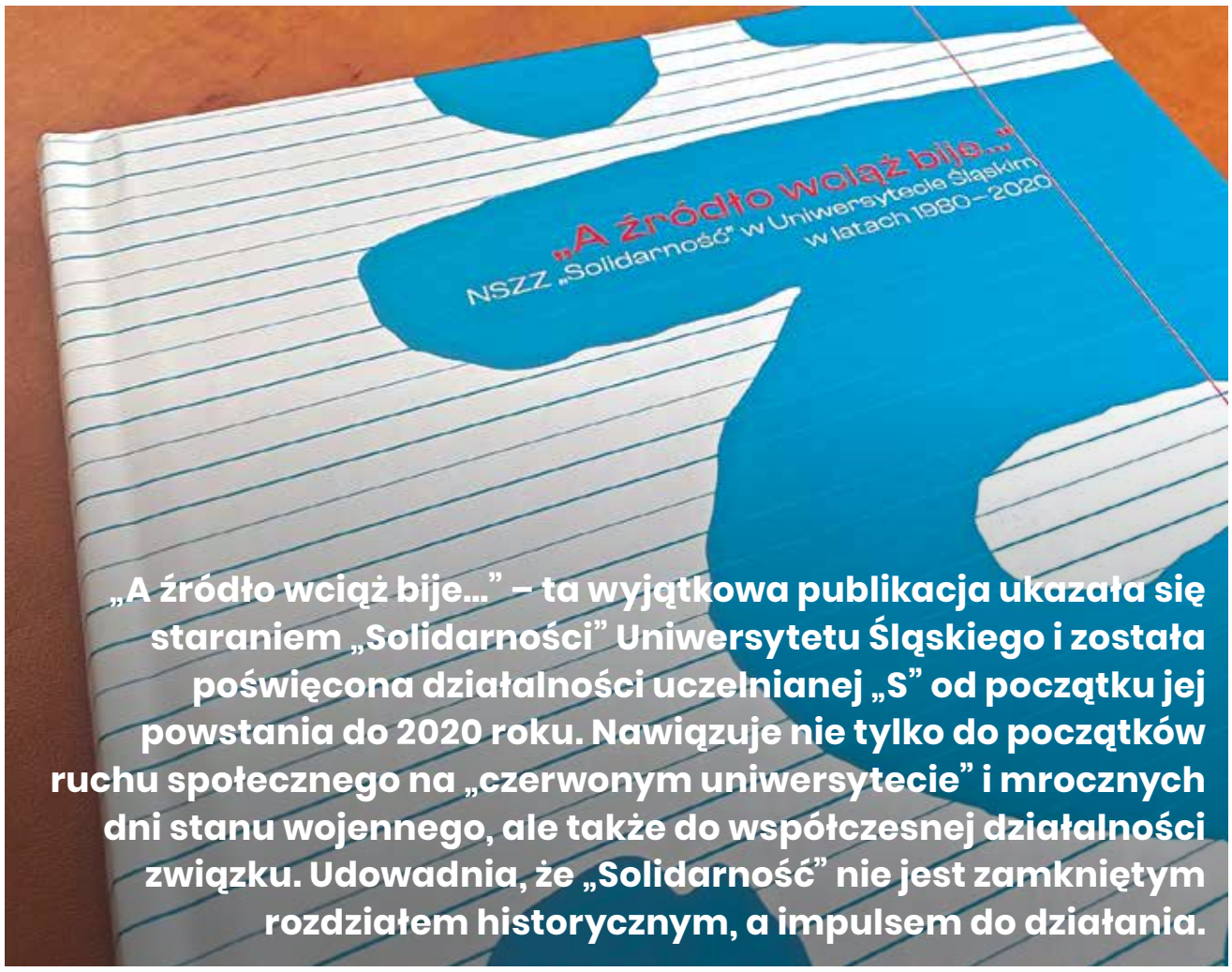

Foto: TŚD

„A źródło wciąż bije…” – ta wyjątkowa publikacja ukazała się staraniem „Solidarności” Uniwersytetu Śląskiego i została poświęcona działalności uczelnianej „S” od początku jej powstania do 2020 roku. Nawiązuje nie tylko do początków ruchu społecznego na „czerwonym uniwersytecie” i mrocznych dni stanu wojennego, ale także do współczesnej działalności związku. Udowadnia, że „Solidarność” nie jest zamkniętym rozdziałem historycznym, a impulsem do działania.

Autorkami publikacji są Jolanta Gwioździk, Grażyna Pasterna i Ewa Żurawska. Jak podkreśla Ewa Żurawska, wieloletnia przewodnicząca „Solidarności” na Uniwersytecie Śląskim pomysł napisania tej książki zakiełkował już ponad 10 lat temu, po serii artykułów jej autorstwa poświęconych historii uczelnianej „S”, które ukazały się w Gazecie Uniwersyteckiej. Dojrzał, gdy kilka lat później ukazała się słynna książka pt. „Sprawa jedenastu” prof. Andrzeja Friszke. – Pojawiła się tam informacja, z której wynikało, że żaden rektor wyższej uczelni nie został internowany po wprowadzeniu stanu wojennego. To oczywiście była nieprawda, ponieważ do ośrodków odosobnienia trafiło wielu pracowników naukowych UŚ, a wśród nich rektor prof. August Chełkowski i prorektor prof. Irena Bajerowa – mówi Ewa Żurawska. – Prof. Andrzej Friszke tłumaczył później, że powołał się na dostępne źródła naukowe. I to był kolejny impuls do spisania historii „Solidarności” na Uniwersytecie Śląskim. Pomyślałam, że jeśli nie ukaże się żadna rzetelna publikacja, to takie nieprawdziwe informacje będą powielane – dodaje.

W książce „A źródło wciąż bije…” znajdziemy nie tylko fakty związane z powstaniem związku, czy represjami, które dotknęły środowisko akademickie w latach 80-tych, ale także wspomnienia uczestników tamtych wydarzeń. To nie jest jednak publikacja skupiająca się wyłącznie na historii związku. Zawiera też informacje o bieżącej działalność „Solidarności”. Jak podkreśla Ewa Żurawska, te dwa elementy łączą się w jedną całość. Mimo zmieniających się okoliczności ideały „Solidarności” pozostały takie same. – W latach 80-tych toczyła się głównie walka o niepodległość, ale były też postulaty społeczne, dotyczące praw pracowniczych, równości obywateli wobec prawa, godności, prawdy. Ta najistotniejsza walka została wówczas wygrana, ale po 1989 roku związek nie przestał działać – dodaje.

To także potwierdzenie, że przedsięwzięcia zapoczątkowane przez „Solidarność” w latach 80-tych dzisiaj również mogą być z powodzeniem kontynuowane. Kilka lat temu uczelniana „S” zaczęła organizować otwarte wykłady dla szkół. Było to nawiązanie do Wszechnicy Górnośląskiej działającej w latach 1980-81. Wprawdzie zajęcia dla szkół zostały przerwane ze względu na pandemię, ale związkowcy chcieliby wrócić do tej inicjatywy. – Działanie dla dobra wspólnego ma wartość ponadczasową – zaznacza Ewa Żurawska.

Aga

Wyrazy
głębokiego współczucia
i żalu z powodu śmierci

śp.

JOACHIMA LANGERA

byłego wiceprzewodniczącego
„Solidarności” w kopalni Jas-Mos
w Jastrzębiu-Zdroju

pogrążonej w bólu

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz

Ze smutkiem przyjąłem
wiadomość o śmierci

śp.

JOACHIMA LANGERA

Rodzinie i Bliskim

składam najszczersze kondolencje

Piotr Duda
przewodniczący
Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”

W trudnych chwilach
po śmierci

śp.

JOACHIMA LANGERA

słowa otuchy i wsparcia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu
koleżanek i kolegów z „Solidarności”
kopalni Jas-Mos

przekazuje
Andrzej Ciok

Tygodnik
Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarzyk** (redaktor naczelny), **Agnieszka Konieczny**, **Grzegorz Podżorny** (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR)**; SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak**, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 2.08.2023 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

Tygodnik Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność”
Katowice 3.08.2023 / Nr 15/2023

Nie będzie chętnych do pracy w budżetówce

Fot. TSD

Wzrost wynagrodzeń w szeroko pojętej sferze budżetowej i administracji samorządowej nie nadąża za podwyżkami płacy minimalnej. W efekcie zarobki w urzędach, w sądach, czy w straży pożarnej z roku na rok ulegają spłaszczeniu. Doświadczony pracownik z wieloletnim stażem zarabia już niewiele więcej od nowo zatrudnionej osoby.

W praktyce wygląda to tak. Osoba, która rozpoczyna pracę w Urzędzie Miejskim w Jaworznie, na starcie dostaje 4000 zł brutto. Zaś stawka zasadnicza inspektora, czyli osoby zatrudnionej na jednym z najwyższych stanowisk, to 4400 zł brutto. W przyszłym roku, gdy płaca minimalna zostanie podniesiona do 4300 zł brutto, trzeba będzie podwyższyć wynagrodzenia ponad 200 pracownikom urzędu. Wszyscy będą zarabiać mniej więcej tyle samo. – Tyle lat walczyliśmy o podwyżki, a teraz polityka płacowa została zaburzona. Podwyżka płacy minimalnej nie skutkuje podwyżkami dla pozostałych pracowników – mówi Halina Jamroz, wiceprzewodnicząca Regionalnej Sekcji Pracowników Samorządowych NSZZ „Solidarność” i szefowa związku w jaworznickim magistracie.

Stawki zasadnicze pracowników rozpoczynających pracę w sądach i prokuraturze wahają się od 3600 zł brutto do 3900 zł brutto. Doświadczeni pracownicy mają podstawy niewiele wyższe. Edyta Odyjas, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” i przewodnicząca „S” pracowników sądów i prokuratury podkreśla, że o poziomie wynagrodzeń w poszczególnych sądach i prokuraturach decydują pracodawcy na podstawie „widełek” określonych w przepisach. – Mają sporą dowolność w tym zakresie, co prowadzi do chaosu. Zarobki doświadczonych pracowników i świeżo zatrudnionych niewiele się różnią – mówi.

To nie jedyna przyczyna zrównywania wynagrodzeń. Płace w sferze budżetowej przez osiem lat stały w miejscu, a po ich odmrożeniu wskaźnik waloryzacji był zbyt niski. Pierwsze pieniądze na podwyżki pojawiły się dopiero w 2016 roku. – Od tego czasu zrobiliśmy bardzo dużo, żeby uporządkować kwestię wynagrodzeń, ale nie jesteśmy w stanie zapewnić pracownikom awansów i wyższych zarobków, bo brakuje środków – dodaje. Skutkiem takiej polityki płacowej jest odpływ pracowników. – Miejsca pracy w sądownictwie i prokuraturze nie są atrakcyjne na rynku. Młody człowiek zaczyna pracę, uświadamia sobie, jak dużo się od niego wymaga, zaczyna widzieć, że ma niewielkie możliwości awansu finansowego i bardzo szybko rezygnuje. Na jego miejsce przychodzi kolejny – mówi Edyta Odyjas.

Z problemem spłaszczania wynagrodzeń mierzą się też jednostki Państwowej Straży Pożarnej. Zarobki dowódców zmian niewiele się już różnią od wynagrodzeń dowódców niższego szczebla, tyle tylko, że ci pierwsi ponoszą znacznie większą odpowiedzialność. Dowodzą całą zmianą zabezpieczającą dane miasto lub jego część. – Niektórzy z nich są skłonni zrezygnować z tej niewielkiej gratyfikacji finansowej na rzecz pozbawienia ich odpowiedzialności. Wymaga się od nich bardzo dużo, ale w ślad z tymi oczekiwaniami nie idą zarobki – mówi Adam Rogoza, przewodniczący Międzyregionalnej Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”. – Wynagrodzenia nowo zatrudnionych funkcjonariuszy są zbliżone do zarobków osób, które mają dłuższy staż, co zniechęca ludzi do starania się o awans. Gratyfikacja wynosząca np. 100 zł brutto nie motywuje – dodaje.

Do pracy w straży pożarnej jest coraz mniej chętnych. Brakuje specjalistów, m.in. informatyków, chemików i kierowców. – Ciężko zatrudnić doświadczonych kierowców, bo w firmach prywatnych czekają na nich znacznie lepsze zarobki. W dodatku kierowca musi też być strażakiem. W efekcie zdarza się, że warte miliony złotych wozy bojowe powierza się mało doświadczonym osobom – mówi przewodniczący MŚSP.

Związkowcy alarmują, że jeżeli wskaźnik przyszłorocznych podwyżek w sferze budżetowej nie zostanie zwiększony z planowanych 6,6 proc. do co najmniej 20 proc., to nic się nie zmieni.

Agnieszka Konieczny